

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/1678,Wystapienie-szefa-BBN-na-wspolnym-posiedzeniu-Sejmowych-Komisji-Obrony-Narodowej.html>  
24.04.2024, 17:19

## Wystąpienie szefa BBN na wspólnym posiedzeniu Sejmowych Komisji Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych

---



Warszawa, dn. 6 maja 2009 r.

Jubileuszowy Szczyt Szefów Państw i Rządów krajów członkowskich NATO w Strasburgu-Kehl, mimo dominującego, świątecznego – rocznicowego charakteru, podjął kilka istotnych dla przyszłości Sojuszu tematów. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć decyzje w sprawie przyszłości priorytetowej misji afgańskiej, podjęcie prac nad nową Koncepcją Strategiczną NATO, potwierdzenie fundamentalnych zasad działania Sojuszu, za jakie uważamy zapis o priorytecie kolektywnej obrony i niepodzielności bezpieczeństwa oraz politykę „otwartych drzwi”, wskazanie dalszego kierunku stosunków NATO z Rosją, a także wybór nowego Sekretarza Generalnego.

Z punktu widzenia interesu narodowego RP, za kluczowe należy uznać kwestie związane z dalszym rozszerzeniem NATO oraz wypracowaniem jego Koncepcji Strategicznej. Z zadowoleniem przyjęliśmy wstąpienie do grona członków Albanii i Chorwacji. Uważamy, że akces kolejnych państw bałkańskich będzie przyczyniać się do stabilizacji Bałkanów – regionu, który w latach 90. XX wieku był największym wyzwaniem dla bezpieczeństwa w Europie. W naszej ocenie podobną analogię można i należy zastosować wobec Europy Wschodniej. Stąd potwierdzenie zobowiązania Sojuszu co do przyszłego członkostwa Ukrainy i Gruzji jest dla nas korzystne. Niemniej, warto zauważyć niepokojącą tendencję osłabiania jego mocy. W ostatecznej wersji Deklaracji o Bezpieczeństwie Sojuszu nie znalazł się bowiem zapis mówiący o braku możliwości weta wobec rozszerzenia ze strony państw trzecich. Jednocześnie kraje NATO zastrzegły, że przyjęcie nowych członków musi „przyczynić się do wspólnego bezpieczeństwa i stabilności”. Można to traktować jako czynnik osłabiający szanse naszych ważnych partnerów – Ukrainy i Gruzji. Obserwując politykę głównych państw europejskich oraz sygnały płynące z kręgów nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, można stwierdzić, że perspektywa członkostwa Kijowa i Tbilisi oddala się, a nie przybliża. Mimo tego, polska dyplomacja nie powinna ustawać w działaniach na rzecz wspierania aspiracji obu państw do Sojuszu.

Kolejną ważną dla Polski kwestią jest rozpoczęcie prac nad nową Koncepcją Strategiczną. Kluczowym jej elementem powinno być wzmocnienie artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego, zarówno pod względem formalnym (automatyzm reakcji NATO), jak i realnym (opracowanie planów obronnych dla nowych członków Sojuszu). Choć wspieramy udział NATO w walce z globalnym terroryzmem i uznajemy konieczność budowy zdolności ekspedycyjnych (które są przecież niezbędne także do skutecznej obrony zagrożonych państw członkowskich), to uważamy, że Sojusz powinien i w znacznie większym niż w ostatnich latach stopniu skupić się na problemie kolektywnej obrony. Będzie to miało fundamentalne znaczenie dla wiarygodności organizacji jako struktury obronnej. Władze RP powinny więc brać aktywny udział w pracach nad nową Koncepcją Strategiczną, aby nasze postulaty zostały uwzględnione w trakcie prac nad tym dokumentem. Za konieczne uważamy również starania polskiej dyplomacji o umieszczenie na terytorium RP instalacji sojuszniczych. Podkreślenia wymaga fakt, iż po 10

latach członkostwa w NATO, nie doczekaliśmy się „fizycznej” obecności Sojuszu na naszej ziemi. Stąd też poparcie Prezydenta Lecha Kaczyńskiego dla budowy w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Systemu – przypomnę – który decyzją szczytu w Bukareszcie (2-4 kwietnia 2008 roku) został uznany za część natowskiego systemu obrony antyrakietowej.

Jeśli chodzi o misję Sojuszu w Afganistanie (ISAF), to należy zauważyć ewolucję podejścia Stanów Zjednoczonych wyrażoną w nowej strategii ogłoszonej jeszcze przed szczytem NATO (tzw. AFPAK), a za nią – deklarację NATO przyjętą podczas szczytu w Strasburgu i Kehl. Za kluczowe w tej kwestii należy uznać wprowadzenie tzw. kompleksowego podejścia do rozwiązania kwestii afgańskiej, a w szczególności wzmocnienie komponentu cywilnego i szeroką współpracę z partnerami spoza NATO, w tym krajami regionu oraz innymi organizacjami międzynarodowymi. W kontekście powyższego oraz w obliczu priorytetowego traktowania przez Stany Zjednoczone kwestii Afganistanu, Rzeczpospolita Polska powinna ponownie rozważyć utworzenie polskiego Prowincjonalnego Zespołu Odbudowy (PRT) w prowincji Ghazni. Wobec planów Baracka Obamy dotyczących skoncentrowania wysiłku w Afganistanie i, z drugiej strony, niedoprecyzowanego losu tarczy antyrakietowej, zaangażowanie w misję afgańską może stać się dla Polski jedną z niewielu dogodnych platform współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i możliwością uzyskania innych korzyści od Waszyngtonu. Warto podkreślić, że programy PRT realizują m.in. Litwa i Czechy.

Negatywnie należy natomiast ocenić brak przełomu w funkcjonowaniu misji ISAF. Konsekwentnie opowiadamy się za koncepcją wspólnego ponoszenia ryzyka i kosztów w najważniejszej operacji Sojuszu i sprzeciwiamy się ograniczeniom narodowym stosowanym przez część krajów NATO. W naszej opinii stanowią one zagrożenie dla efektywności i spójności Sojuszu.

Chciałbym podkreślić, że szczyt w Strasburgu-Kehl potwierdził fakt, iż Sojusz nie jest w stanie wypracować jednoznacznego i spójnego stanowiska wobec Rosji. Z jednej strony, odwołano się do pryncypiów w kwestii rosyjskiej polityki wobec Gruzji, z drugiej zaś, „ukłonem” w stronę Kremla jest osłabienie polityki „otwartych drzwi”. Prezydent RP nie sprzeciwia się powrotowi do kontaktów Sojuszu z Rosją. Kraj ten ma ważne znaczenie dla bezpieczeństwa i stabilności zarówno w wymiarze globalnym, jak i regionalnym. Jednakże, działania takie powinny być uwarunkowane wypełnieniem przez Rosję jej zobowiązań (np. w sprawie Gruzji – co do tej pory nie nastąpiło) i przestrzeganiem przez Moskwę zasad współpracy międzynarodowej. Wydaje się, że dla niektórych członków Sojuszu nie jest to jednak warunek niezbędny do pogłębiania stosunków. Sytuacja taka budzi nasz sprzeciw.

Chciałbym jeszcze odnieść się do kwestii wyboru nowego Sekretarza Generalnego. Warto podkreślić, że premier Danii Anders Fogh Rasmussen cieszył się poparciem praktycznie wszystkich członków Sojuszu, w tym takich jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja czy Wielka Brytania. W tej sytuacji za prawdopodobne należy uznać, że ewentualna samotna obstrukcja ze strony Polski lub innego kraju naszego regionu przyniosłaby temu krajowi więcej politycznych strat, niż korzyści. Podkreślenia wymaga fakt, iż w bezpośredniej rozmowie Prezydent RP usłyszał od Andersa Fogh Rasmussena, że premier polskiego rządu popiera kandydaturę Duńczyka. W tym kontekście ponownie należy postawić pytanie, dlaczego Kancelaria Prezesa Rady Ministrów nie chce przedstawić notatki z rozmowy Donalda Tuska z duńskim premierem – mogłaby to uczynić, korzystając choćby z okazji, jaką przynosi obecne posiedzenie połączonych komisji sejmowych. Wracając do decyzji szczytu NATO: Turcja mogła skutecznie podnosić sprzeciw wobec kandydatury Andersa Fogh Rasmussena, choćby ze względu na strategiczne znaczenie Ankary w polityce nowej administracji amerykańskiej, dla której sytuacja na Bliskim Wschodzie (Izrael i

kwestia palestyńska, przyszłość Libanu, rozmowy z Syrią, rozwój wydarzeń wokół Iraku oraz Iranu) będzie jednym z kluczowych wyzwań i w tym kontekście współpraca Turcji i rola, jaką ten kraj może odegrać, ma szczególną wagę.

Jedynym sposobem skutecznego promowania interesów RP jest więc budowa maksymalnie obszernej koalicji krajów naszego regionu i wspólne występowanie na forum NATO w określonych kwestiach. Przyznam, że nie dysponuję wiedzą na temat działań podejmowanych przez rząd Donalda Tuska dla przysporzenia poparcia polskiemu kandydatowi choćby wśród naszych sąsiadów.

Wobec powyższego, zarzuty wobec Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który reprezentował Rzeczpospolitą Polską na szczycie w Strasburgu-Kehl i poparł kandydaturę A. F. Rasmussena, są bezpodstawne. Decyzja Turcji – kraju, który mógłby stać się naszym potencjalnym sojusznikiem w tej kwestii, ograniczyła pole manewru przedstawiciela RP do minimum. Chciałbym podkreślić, że jeszcze pierwszego dnia szczytu, po spotkaniu w formacie 1+1, kiedy pojawiła się możliwość wspólnego wstrzymania wyboru duńskiego premiera, Prezydent RP podjął próbę kontaktu z premierem Donaldem Tuskiem. Wobec niemożności nawiązania łączności z premierem oraz braku możliwości merytorycznego, konstruktywnego porozumienia z ministrem Radosławem Sikorskim, dalsze działania Prezydenta na rzecz polskiego kandydata, którego polski rząd formalnie nawet nie zgłosił, stały się bezcelowe. Należy jeszcze raz podkreślić, że ewentualne blokowanie wyboru premiera Rasmussena miałoby sens w sytuacji wystawienia przez Polskę oficjalnej kandydatury ministra Sikorskiego. Tymczasem, tu powołuję się na wypowiedzi samego Radosława Sikorskiego i innych przedstawicieli rządu RP, nie był on kandydatem na stanowisko Sekretarza Generalnego. Dodać należy, że wybrany zgodnie przez sojuszników nowy szef NATO jest osobą dobrze przygotowaną do pełnienia swojej funkcji, przychylną Polsce i dzielącą w dużym stopniu nasze poglądy na temat bezpieczeństwa międzynarodowego. Poparcie dla jego kandydatury, udzielone przez Prezydenta, jest więc w interesie RP, a nie przeciw. Służy ono również umacnianiu jedności Sojuszu, która jest wartością niekwestionowaną.

Szanowni Państwo,

Podsumowując, chciałbym podkreślić, że przebieg szczytu i jego decyzje należy w dużej mierze uznać za korzystne dla Polski i NATO jako całości. Dopiero jednak właściwa realizacja postanowień zapisanych w przyjętych deklaracjach będzie świadczyła o rzeczywistym wzmocnieniu Sojuszu i naszej w nim pozycji. Zaangażowanie w te procesy będzie jednym z kluczowych zadań dla władz RP w obecnym i przyszłym roku.

